

Wieści ze świata

Walka ze słoniami w Azji utrudnia ich ochronę

W ostatnim czasie mało który mieszkaniec kambodżańskiej wioski Trang Troyeung, w południowo-zachodniej części prowincji Kompong Speu, przespał całą noc. Od wielu dni bronią oni swoich upraw bananów przed atakami słoń. Mieszkańcy rozbili obóz na obrzeżach Parku Narodowego Kiriam - miejsca ochrony stada 250 słoń. Bezskutecznie starali się odstraszyć zwierzęta. Chwila snu nad ranem i nie niepokojone przez nikogo zwierzęta całkowicie zniszczyły uprawy.

Tego typu drobne potyczki pomiędzy rolnikami a słoniami są zmorą tego regionu od wielu lat. Jednak wylesienie w ostatnich latach olbrzymich powierzchni i w konsekwencji drastyczne zmniejszenie siedlisk słoń, spowodowało zaostrzenie konfliktu pomiędzy ludźmi a tymi zwierzętami, których liczba w Azji szacowana jest na 40-50 tysięcy osobników.

Z uwagi na znaczną defragmentację siedlisk leśnych i olbrzymią gęstość zaludnienia, konflikt ten w Azji jest znacznie bardziej nasilony niż w Afryce, gdzie występuje 10 razy więcej słoń. Zdaniem ekspertów, krwawa walka azjatyckich rolników ze słoniami jest śmiertelnym zagrożeniem dla tych zwierząt, będących w niektórych częściach Azji na granicy całkowitego wyginięcia.

Dla rolników najskuteczniejszą metodą ochrony plonów przed zniszczeniem przez słoń jest ich zabijanie. Zdaniem Simona Hedgеса z World Conservation Union, sukcesywne ograniczanie naturalnych miejsc występowania słoń czyni je coraz bardziej narażonymi na kontakt z ludźmi. Ponadto, walka o poprawę warunków życia czyni ludzi coraz mniej tolerancyjnymi na konflikty na linii człowiek - natura.

Gryzonie, ptaki i ssaki naczelne czynią w uprawach znacznie większe szkody, ale to słoń wzbudzą największą nienawiść, gdyż w trakcie ich „rajdów” na pola ginie wielu ludzi. W Indiach, gdzie żyje 60% azjatyckiej populacji słoń, podczas ich ataków zabijanych jest najwięcej ludzi. Według Ramana Sukumara, azjatyckiego badacza słoń, w rezultacie starć z tymi zwierzętami ginie co roku od 200 do 250 osób. Na drugim miejscu jest Sri Lanka, gdzie corocznie słoń zabijają ok. 50 osób. Z kolei ludzie bronią się przed tymi zwierzętami na wiele sposobów - za pomocą starodawnych strzelb, oblewania kwasem lub podkładania dyni nasączonych trucizną.

W Indiach, gdzie żyje ok. 30 000 słoń, ich populacja jest w miarę stabilna. Natomiast dramatyczna sytuacja ma miejsce w Bangladeszu, Bhutanie, Kambodży, Chinach, Nepalu i Wietnamie, gdzie naliczono mniej niż 300 osobników. W Wietnamie, gdzie na granicy z Laosem i Kambodżą występuje ok. 80 zwierząt - słoń są po raz pierwszy na granicy całkowitego wymarcia z powodu utraty siedlisk i polowań. Ha Bich Nguyen z wietnamskiego biura Fauna & Flora International (FFI) twierdzi, że siedliska słoń na tym obszarze są zlokalizowane w miejscach życia ubogich ludzi, którzy wszelkimi sposobami walczą o przetrwanie i na razie są stroną zwycięską.

Zdaniem R. Sukumara, zmniejszenie liczby tego typu konfliktów jest bardzo trudne i wymaga starannego przygotowania, a ich całkowite wyeliminowanie - praktycznie niemożliwe. Winą za taki stan rzeczy można obarczać po części ludzi, którzy doprowadzili do tak wielkiej fragmentacji siedlisk słoń. Jednak gdy te zwierzęta zasmakują w uprawach rolnych, trudno im się potem od nich odzwyczaić. Tego typu pożywienie jest dla nich znacznie atrakcyjniejsze niż to, co oferuje las. Kambodżański ekspert ds. słoń - Sereivathana, wierzy, iż jest możliwa zmiana negatywnego stosunku wobec słoń, które z jednej strony są maskotką Kambodży, obecną na opakowaniach popularnych papierosów i piwa, a z drugiej strony niszczą uprawy, domy i łodzie rybackie. Wkraczanie przyrodników do wiosek w asyście policji i zakazywanie rolnikom zabijania słoń, nie

zdaje się na wiele.

FFI zbudowała we wspomnianej wiosce Kompong Speu i kilku innych, drewniane wieże obserwacyjne, zainstalowała elektryczne ogrodzenia i zorganizowała patrole odstrasżające słonie. Sereivathana uważa, iż trzy rzeczy mogą doprowadzić do sukcesu – odpowiednie regulacje prawne, edukacja i poprawa warunków życia ubogich rolników. Jego organizacja daje również rolnikom pieniądze na zmianę gatunków roślin uprawianych na obrzeżach pól, z uwielbianych przez słonie melonów, bananów, trzciny cukrowej i ryżu, na niejadalne – takie jak chili czy bakłażany. Niestety, dla niektórych rolników zmiana charakteru części upraw w celu uniknięcia konfliktu ze słoniami nie wynagradza utraty dochodów z tego tytułu. Jeden z uczestników programu – Siep Nait – powiedział, że z jednej strony, nie może przeboleć straty pieniędzy z powodu zamiany części upraw trzciny cukrowej, stale niszczonej przez słonie, na bakłażany. Ale z drugiej strony tłumaczy sobie, że gdy całe pole obsadzi trzciną cukrową, wówczas ryzyko ataku słoni dramatycznie wzrośnie i może w rezultacie zostać bez niczego.

(Reuters)

Nowy gatunek ptaka odkryty w Indonezji

Mały, zielonkawy ptaszek, który bawił się z ornitologami w chowanym od 1996 r., został 14 marca uznany za gatunek nowo odkryty i rekomendowany do wpisania na listę gatunków zagrożonych. Gatunek otrzymał nazwę Togian white-eye lub *Zosterops somadikartai*.

Po raz pierwszy natknęli się na niego naukowcy z Uniwersytetu Indonezji – Mochamad Indrawana i jego kolega, Sunarto. Badacze prowadzili obserwacje terenowe tego ptaka od 1997 do 2003 roku. Dr Pamela Rasmussen, taksonom z Uniwersytetu Michigan, dokończyła jego identyfikację, a jej wyniki zostały opublikowane w marcowym numerze „Wilson Journal of Ornithology”. Do zakończenia klasyfikacji naukowcy musieli pozyskać jednego osobnika. *Zosterops somadikartai* to mały zielony ptak o białym brzuchu, który przypomina swego najbliższego krewnego – szlarnika czarnoczelnego z wyspy Celebes. W przeciwieństwie do innych reprezentantów tej rodziny, nie ma jednak charakterystycznych białych obwódok wokół oczu. To sprawia, że ruchliwy i latający w stadach ptaszek mniej rzuca się w oczy. *Zosterops somadikartai* występuje jedynie na wybrzeżu trzech małych wysepek Togian w środkowej Sulawesii. Zdaniem Rasmussen, to kwalifikuje go do kategorii gatunków zagrożonych według standardów IUCN – Światowej Unii Ochrony Przyrody. – „To odkrycie jest tylko początkiem możliwości, jakie stwarza dla biologów endemiczna flora i fauna w Indonezji” – powiedział Indrawan. Rasmussen dodała, że w niektórych częściach świata nadal są całkowicie nieznane obszary, gdzie pracuje jedynie kilku ornitologów-zapaleńców. Świat awifauny wciąż posiada wiele zagadek. Indonezja jest miejscem występowania 1600 z 10 000 znanych gatunków ptaków.

(Reuters)

Kongo, Rwanda i Uganda jednoczą się dla ochrony goryli górskich

Granice przestały mieć znaczenie dla ochrony goryli górskich w środkowej Afryce po opracowaniu przez rządy Rwandy, Ugandy i Demokratycznej Republiki Konga strategicznego planu ochrony tego obszaru i związanego z nim projektu ochrony m.in. goryli.

W lasach deszczowych środkowej Afryki, znajdujących się na obszarze trzech krajów, zostało tylko 720 goryli górskich. Ich naturalne siedliska są zagrożone przez wylesianie, a same mały często padają łupem kłusowników.

Instytucje odpowiedzialne za środowisko w tych trzech krajach podpisały pod koniec lutego 10-letni Transgraniczny Plan Ochrony Sieci Obszarów Central Albertine Rift. Projekt ochrony, będący częścią planu, jest prowadzony wspólnie przez szereg organizacji z terenu Konga, Rwandy i Ugandy oraz organizację WWF. Kwota niezbędna do jego prowadzenia, w wysokości 4 mln euro, została wyłożona przez rząd holenderski poprzez Ambasadę Holandii w Kigali.

Celem transgranicznego planu jest poprawa warunków życia mieszkańców środkowej Afryki, a w konsekwencji stabilizacja sytuacji politycznej w tym regionie. Ponadto plan zakłada również wzmocnienie i ujednoczenie struktur oraz zasad działania administracji trzech krajów odpowiedzialnych za zarządzanie tymi chronionymi obszarami. Zdaniem dr Susan Lieberman, dyrektora Programu Ochrony Gatunków WWF, plan można uznać za wspaniałe osiągnięcie. Należy podkreślić ogromny wkład rządu holenderskiego i mieszkańców tego kraju, którzy nie mieli wątpliwości, że ochrona zagrożonych gatunków, zrównoważony rozwój i eliminacja biedy są ze sobą nierozzerwalnie związane. Ochrona zagrożonych goryli będzie kluczowym elementem czteroletniego projektu.

Goryle górskie są główną atrakcją turystyczną Konga, Rwany i Ugandy, przynosząc corocznie 5 mln dolarów zysku i będąc finansową podstawą walki z biedą wśród lokalnej ludności.

(WWF)

Opracowanie: Magdalena Kozyra, Radosław Szymczuk